Rok XII. Kraków-Podgórze sobota 26 kwietnia 1913 Nr. 96

6 Cena numeru halerzy 6 w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126·896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Co dalej?

Kraków, 25 kwietnia.

Cała prawie prasa europejska, nie wyłączając nawet socyalistycznej, oświadcza się za tem, że uchwały Europy co do Skutari muszą być uszanowane i przeprowadzone, czyli, że Skutari musi, mimo zdobycia go przez Czarnogórców, przypaść Albanii. Opinia ta nie jest niespodziewaną, odzwierciedla bowiem opinię Europy oficyalnej, która w sprawie tej zajęła zdecydowane stanowisko. Oświadczenia Greya, Bethmanna Hollwega i Sazonowa nie pozostawiały żadnej wątpliwości co do tego, że Skutari nie może należeć do Czarnogóry. Opinia nieoficyalna natomiast niedwuznacznie wcale stoi po stronie Czarnogóry. Chodzi teraz o to, czy oficyalna Europa okaże swoją siłę i zgodność dalej, idąc wbrew opinii narodów i czy zdoła swoją wolę przeprowadzić aż do skutku.

Wyłaniają się dzisiaj tylko dwie alternatywy: albo król Mikołaj, zaspokoiwszy swoją ambicyę żołnierską zdobyciem Skutari, zdecyduje się za odpowiedniem odszkodowaniem pod naciskiem całej Europy na dobrowolne ustąpienie ze Skutari, albo się oprze żądaniu całej Europy i ze Skutari nie ustąpi. Innych alternatyw niema.

Co do nacisku całej Europy, to trzeba przyznać, że czynione są wszelkie usiłowania, aby do niego doprowadzić. Chodzi tu już nie tyle o samo Skutari, ile raczej o utrzymanie *prèstige'u* koncertu europejskiego, który faktycznie jest już fikcyą, a którego bankructwo oczywiste byłoby równoznaczne z runięciem sztucznie utrzymywanego pokoju w Europie. Koncert będzie więc obstawał przy wykonaniu uchwał, powziętych w Londynie.

Jak je zdoła przeprowadzić?

Są tu znowu dwie ewentualności. Albo zgodnie zademonstruje królowi Mikołajowi swoją wolę, dobitniej, niż zapomocą demonstracyi flotowej, albo upoważni mocarstwa do przeprowadzenia tej woli w Czarnogórze, względnie w Skutari, oczywiście w każdym wypadku przyznając królowi Mikołajowi poważne odszkodowanie.

Prasa wiedeńska, która po zdobyciu Skutari przez Czarnogórców wpadła w stan paroksyzmu i pieni się z nienawiści do Czarnogórców i króla Mikołaja, domaga się, aby w razie przewlekania sprawy przez Europę, Austrya wystąpiła czynnie na własną rękę. Do tego jednak nie dopuszczą mocarstwa, wiedząc dobrze, iż samodzielne wystąpienie Austryi wywołać by mogło pożogę wojenną w całej Europie. Prawdopodobniejszem jest, że Europa zleci mandat zmuszenia króla Mikołaja do ustąpienia ze Skutari Austryi i jakiemuś innemu państwu, w tym wypadku Włochom, jako najbardziej prócz Austryi w utworzeniu Albanii zainteresowanym. Czy jednak Włochy, których cała ludność stoi po stronie Czarnogóry przyjmą ten mandat, to jest dziś jeszcze bardzo wątpliwem.

W tem leży już zasadnicza trudność wywarcia presyi na króla Mikołaja. Trudność ta wzrasta, gdy się zważy, że Rosya bądźcobądź falą wszechsłowiańską podminowana, nie dopuści do zbyt ostrych kroków przeciw Czarnogórze. Dzisiaj już, jak donoszą z Petersburga, stanowisko Sazonowa jest mocno zachwiane, a gdyby go fala wszechsłowiańska zmiotła w najbliższych dniach, co wobec nastroju w Rosyi nie jest wykluczonem, zgodność Europy zostałaby w zupełności sparaliżowaną i wtedy — sytuacya stałaby się krytyczną w całem tego słowa znaczeniu.

Druga trudność tkwi w kwestyi odszkodowania. Gdyby król Mikołaj, który w polityce nie uznaje symbolów, choć jest poetą, u z n a ł jednak i zrozumiał symbol woli Europy, to nie ulega kwestyi, że nie wyjdzie on ze Skutari, jeśli nie otrzyma bardzo pokaźnych rekompensat. Ba, ale jakich? Przecież mu Europa płatu ziemi z Albanii, o którą chodzi, nie wykroi — nie da mu kawałka Bośni, bo na to Austrya się nie zgodzi i nie da mu ziemi kosztem Serbii, która przecie nie po to pomagała mu zdobyć Skutari, aby za to stracić część swej zdobyczy. Pozostaje więc jedynie wysokie odszkodowanie pieniężne, którego jednak cała Europa płacić nie będzie chciała. Czyli innemi słowy, Austrya, chcąc wymódz na królu Mikołaju wyrzeczenie się Skutari, nawet poparta wolą Europy, musiałaby za to Skutari sama grubo zapłacić. I w najlepszym razie, t. j. gdyby król Mikołaj uległ woli Europy, względnie Austryi, Austrya, która już straciła z powodu tej sprawy miliard koron i zrujnowała się ekonomicznie, musi jeszcze do tego zupełnie kiepskiego interesu porządnie dopłacić.

Tak się przedstawia jedna alternatywa.

A teraz druga. Jeśli król, Mikołaj się uprze i nie da sobie Skutari odebrać, nawet przemocą? Oświadcza on, jak donoszą telegramy, że ze Skutari pod żadnym warunkiem nie ustąpi. Powinniśmy się już przyzwyczaić, aby oświadczeń króla Mikołaja nie brać niepoważnie. Stanął on już raz okoniem przeciw całej Europie — i może się jej opierać dalej, wiedząc dobrze, że Europa drży z lęku przed wojną, a zbrojna akcya, czy to „całej" Europy, która faktycznie nigdy zupełnie zgodnie nie idzie, czy poszczególnego którego mocarstwa, musiałaby w ostatecznej konsekwencyi wywołać wojnę europejską.

Jeżeli więc król Mikołaj istotnie nie ustąpi i jeżeli zdecyduje się nawet orężem bronić Skutari do ostatka, co wtedy?

Na to pytanie dotąd nikt w Europie nie ma odpowiedzi. Europa łudzi się jeszcze fikcyą swej zbiorowej zgodnej siły, ktora podczas wojny bałkańskiej, a zwłaszcza pod Skutari, rozprysła się faktycznie i wierzy, że król Mikołaj ulegnie tej fikcyi. Jeżeli jednak nie ulegnie, jeżeli ta wiara rozpryśnie się zupełnie o stanowczość króla Mikołaja — to, co będzie dalej?

Klucz sytuacyi leży dziś nie w ręku wielkiej i potężnej Europy, ale w ręku malutkiego królika malutkiego państewka czarnogórskiego.

Z karykatur politycznych.



Hr. Berchtold, mamka albańska:
— Dziwne! Im więcej ssie ten bękart, tem bardziej chudnie!

Ciemno, aż się w oczach mroczy.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 24 kwietnia.

Zdobycie Skutari przez Czarnogórców jest mimo wszelkich argumentów uspakajających, wypadkiem, który zburzył całą równowagę stosunków międzynarodowych, utrzymywanych z wielkim trudem przez dyplomacyę wszystkich wielkich mocarstw. Sfery dyplomatyczne wiedeńskie nie tają też grozy położenia. Wiadomo, że Austro-Węgry są zdecydowane działać na wet na własną rękę.

Ale właśnie to działanie Austro-Węgier na własną rękę tworzy niesłychane niebezpieczeństwa. Jedna z gazet berlińskich „Vossische Zeitung" porównuje obecną sytuacyę Austro-Węgier z korkiem, który do tej pory siedział w flaszce, napełnionej winem szampańskiem.

Wtem gazy wysadziły korek w powietrze i wino z hukiem wydobywa się na zewnątrz. Wielkie pytanie, czy jednolita zgoda Europy wytrzyma ową próbę obciążenia. Cała polityka bałkańska Austryi w ostatniej chwili zawisła istotnie na ostrzu miecza. Jeżeli Austrya nie zdoła usunąć ze Skutari króla Mikołaja, w takim razie mocarstwowe jej stanowisko przestaje istniec. Ani jedno państwo bałkańskie nie będzie się więcej z Austro-Węgrami liczyło. Będzie bowiem wiedziało doskonale, że zazdrość innych mocarstw nie pozwoli Austro-Węgrom występować energicznie na Bałkanie.

To też Austrya od wczoraj zdaje sobie sprawę, że słowami samemi nie potrafi króla Mikołaja usunąć ze Skutari.

Ale jakież będą następstwa czynnej interwencyi Austro-Węgier w Skutari? Należy pamiętać, ze z chwilą wyciągnięcia miecza przez Austro-Węgry, wszystko się zmieni. Postanowienia konferencyi ambasadorów w Londynie stracą odrazu moc obowiązującą. Bez znaczenia na przyszłość będą postanowienia w sprawie granic albańskich, w sprawie przystępu Serbów do morza Adryatyckiego, w sprawie losów Sandżaku Nowobazarskiego. Prawdopodobnie Austro-Węgry, wystąpiwszy raz czynnie, nie poprzestaną na podyktowaniu swojej woli Czarnogórzu, lecz równocześnie rozrachują się z Serbią. Serbia istotnie stoi nad morzem Adryatyckiem i zajmuje Durazzo. Gdyby król Mikołaj czarnogórski otrzymał pozwolenie na pozostanie w Skutari, wówczas Serbowie próbowaliby pozostać w Durazzo. A więc za jednym zamachem Austro-Węgry, wypędzając Czarnogórców ze Skutari, posłałyby wojska jeszcze o kilkadziesiąt kilometrów na południe celem wypędzenia Serbów z Durazzo.

Gdyby Czarnogórze i Serbia były odosobnione, wówczas ta wyprawa Austro-Węgier przeciwko Czarnogórzu i przeciwko Serbii nie przedstawiałaby w gruncie rzeczy niebezpieczeństwa poważnego i byłaby tylko epizodem.

Należy jednak pamiętać, że rząd czarnogórski i serbski liczą stale na poparcie Rosyi. Rosya oficyalna przez usta ministra spraw zagranicznych pana Sazonowa wyrzekła się Czarnogóry i oświadczyła, że Skutari musi należeć do Albanii. Było to przecież przed zdobyciem tego miasta przez wojska czarnogórskie. Nadto Sazonow napisał te słowa wtedy, gdy nikt nie sądził, że Austro-Węgry będą musiały czynnie interweniować.

Nasuwa się jednak pytanie, czy sfery panslawistyczne w Rosyi nie wzrosną na siłach w chwili, gdy wojska austro-węgierskie wystąpią do walki przeciwko Czarnogórcom i Serbom. Wówczas może w Rosyi powstać tak wielka burza, że zmusi ona nie tylko Sazonowa do ustąpienia, lecz cesarza Mikołaja II do przyjścia Słowianom południowym z pomocą.

Rosya już od paru lat coraz gwałtowniej przygotowuje się do wojny z Austro-Węgrami. Wstrzymuje się przecież od niej dlatego, że nie chciałaby mieć do czynienia równocześnie także i z armią niemiecką. Rozwój polityczny najbliższej przyszłości, utrzymanie Rosyi w karbach, a więc i zapobieżenie wojnie międzynarodowej zależy teraz od pytania, czy Niemcy będą się w sprawie Skutari solidaryzowały z Austro-Węgrami. Jeżeli cesarz Wilhelm II istotnie dochowa wiary i solidarności sojusznikowi, wówczas nawet czynna interwencya Austro-Węgier w Czarnogórzu, a względnie i w Serbii pozostanie epizodem lokalnym, bez większych następstw politycznych, Rosya będzie wśród wymyślań na Austro-Węgry zachowywała rezerwę, a pokój Europy będzie można uratować.

Gdyby jednak cesarz Wilhelm II, który jest tak chwiejnym i który tak często zmienia swoje poglądy, zawahał się w chwili stanowczej, wówczas Rosya, sądząc, że już będzie miała do czynienia tylko z samemi Austro-Węgrami, bezwarunkowo skorzysta ze sposobności, by pod pozorem przyniesienia pomocy Słowianom południowym wystąpić do rozprawy orężnej z Austro-Węgrami.

Amon

Rosya po zdobyciu Skutari.

Jak było do przewidzenia zdobycie Skutari wywołało w całej Rosyi olbrzymi entuzyazm. Przywódcy panslawistów rosyjskich oświadczyli, że obecnie Rosya będzie przeżywała dnie historyczne. Istotnie wiadomość o kapitulacyi ostatniej twierdzy tureckiej na ziemiach słowiańskich stała się dla Rosyi czemś niesłychanie radosnem i wprost wiekopomnem. Najważniejsze sprawy państwowe w Petersburgu wobec tryumfu króla Mikołaja zeszły na drugi plan. We wszystkich urzędach i instytucyach, w lokalach publicznych i na ulicy, wszędzie radosne podniecenie, namiętne dyskusye. Telegram zawiadamiający o upadku Skutari redakcya „Nowego Wremieni" wywiesiła wielkimi literami w oknach swego gmachu. Niebawem zgromadził się kilkunastotysięczny tłum publiczności, wznosząc okrzyki „hura" i oczywiście „precz z Austryą". Winszowano sobie nawzajem radosnej nowiny, która nadeszła właśnie na nadchodzące święta st. st. Zmartwychwstania. Tłumami zaroiły się główniejsze ulice Petersburga, wreszcie olbrzymi pochód manifestacyjny udał się na Newski Prospekt i stąd ruszył pod poselstwo czarnogórskie. Okrzykom na cześć króla Mikołaja a równocześnie i wrogim Austryi nie było końca. Kilka osób usiłowało wygłosić przemówienia. Tłum następnie ruszył pod poselstwa serbskie, bułgarskie i greckie. W manifestacyach brało udział mnóstwo wybitnych dygnitarzy państwowych, posłów do Dumy i Rady państwa.

W przepełnionych publicznością cerkwiach odbyły się dziękczynne nabożeństwa. Oszołomione radosną wieścią tłumy przez cały dzień przeciągały ulicami Petersburga nie napotykając żadnych przeszkód ze strony policyi.

Do późnej nocy we wszystkich restauracych orkiestry grały hymny słowiańskie wśród entuzyastycznych okrzyków publiczności.

Ambasada austryacka strzeżona była przez silne kordony wojska.

* * *

W rosyjskich kołach dyplomatycznych kapitulacyę Skutari uważają za najbardziej sromotną klęskę Austryi, która tak gwałtownie żądała zbiorowego wystąpienia Europy przeciwko Czarnogórzu. Zdaniem tych kół Austrya obecnie takiej zgody nie uzyska.

W ministeryum spraw zagranicznych, jak również zapytani posłowie: bułgarski Bobczew i serbski Popowicz zapewniają, że **gdyby Austrya zastosowała względem Czarnogóry siłę, niewątpliwie wyniknęłaby wojna europejska.**

Tak Serbia, Bułgarya jak i Rosya nie dopuszczą do wydarcia Czarnogórcom Skutari.

W tym sensie przemawia również cała prasa rosyjska. „Nowoje Wremia", wyrażając żal, iż broń słowiańską zatrzymała nad Czataldżą samola mocarstw, domaga się rewizyi uchwał reunionu ambasadorów. O dopuszczeniu do odrębnej akcyi Austryi przeciw Czarnogórze, zdaniem organu petersburskiego nie może być mowy. „Riecz", która była jednym z nielicznych pism popierających politykę Sazonowa i jego ostatnią enuncyacyę upokarzającą Czarnogórę, twierdzi, iż Rosya i Włochy stanowczo nie pozwolą na wkroczenie wojsk międzynarodowych do Czarnogóry.

Opinia tedy całej Rosyi pod tym względem jest zgodna i jednolita. Nikt w Rosyi nie przypuszcza nawet, by dyplomacya rosyjska odważyła się poddać żądaniu Austryi. I aby usunąć wszelkie nawet podejrzenie w tym kierunku w kołach dyplomatycznych utrzymują, iż ustąpienie Sazonowa jest już zdecydowane, a następcą jego ma być hr. Witte, zdeklarowany wróg Austryi.

Sympatye Europy dla Czarnogóry.

Sympatye dla Czarnogóry żywo manifestuje Anglia, chociaż tylko Anglia nieoficyalna. — Liczny szereg liberalnych członków obu izb parlamentarnych przygotowuje do Asquitha petycyę, w której dowodzą, że Czarnogóra ma prawo do Skutari i protestuje przeciwko naciskowi, wywieranemu przez międzynarodową flotę.

Także cała prasa francuska wyraża sympatye dla Czarnogóry i znowu zaczyna ostro występować przeciw Austryi.

We Włoszech, gdzie królowa Helena (córka króla czarnogórskiego) wiele posiada sympatyj, dzienniki również nie tają zadowolenia z upadku Skutari.

Tylko jedyna berlińska prasa sekunduje wiedeńskiej w jej oburzeniu na „zuchwałą" Czarnogórę.

* * *

Wśród austryackich Słowian zwycięstwo króla Mikołaja wywołało oczywiście radosny odźwięk, który władze *policyjnemi środkami tłumiły.* Donieśliśmy już o aresztowaniach młodzieży w Dalmacyi i w Chorwacyi.

W Zagrzebiu studenci urządzili onegdaj wieczorem demonstracyę, wznosząc okrzyki na cześć króla Mikołaja, zostali jednak w końcu przez policyę rozproszeni.

Bardzo żywo manifestowali **Czesi**. W Pradze i w wielu miastach na prowincyi odbyły się wczoraj demonstracye na rzecz Czarnogóry. Wszędzie interweniowała policya, która rozpraszała demonstrantów. W kilku miejscowościach udekorowano domy i urządzono iluminacyę.

W Pradze w czasie demonstracyj aresztowano 30 osob, między tymi posła Fressla, który wygłosił do tłumów, zebranych na placu św. Wacława, dłuższą mowę. Fressla wypuszczono jednak wkrótce na wolność. Policya przeszkodziła iluminacyi na przedmieściach.

Zakaz demonstracyj w Czechach.

Praga. Starostowie w Czechach wydali następujący okólnik: „Monarchia austryacko-węgierska wspólnie z innemi wielkiemi mocarstwami europejskiemi zajęła stanowisko przeciw oblężeniu Skutari. Obchodzenie więc uroczyste upadku Skutari byłoby z tego powodu właściwie demonstracyą przeciw rządowi i monarchii. Z tego powodu zakazuję w myśl rozporządzenia z 20 kwietnia 1853 r. uroczystych obchodów kapitulacyi Skutari, w szczególności wywieszania chorągwi, iluminacyi i urządzania pochodów."

Berno. W wielu miastach czeskich na Morawach odbyły się demonstracye na rzecz Czarnogóry. Policya aresztowała wiele osób.

Premia dla nowych abonentów.

Każdy nowy abonent, zgłaszający się wprost w administracyi „Nowin", otrzyma bezpłatnie i franco zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. **„Przez lądy i morza"** z 30 ilustracyami.

O reformę wyborczą.

Co śmią proponować podolacy. — Kompromis wykluczony. — Konieczna próba sił. — Termin nowych wyborów. — Odwołanie Koła Sejmowego — Sprostowanie nuncyatury.

Prezes Koła Polskiego dr Leo odbył wczoraj dłuższą konferencyę z hr. Stürgkhiem, a potem hr. Stürgkh konferował z drem Lewickim. Następnie popołudniu odbyła się u hr. Stürgkha narada, w której wzięli udział dr Leo i ministrowie Długosz i Zaleski.

Przedmiotem tych konferencyj była przedewszystkiem 1) kwestya, czyby Rusini nie zgodzili się na propozycye kompromisowe, przedstawione przez podolaków, 2) kwestya zmiany namiestnika, 3) kwestya rozwiązania Sejmu, 4) kwestya terminu nowych wyborów do Sejmu, 5) kwestya zwołania Koła Sejmowego.

Otóż co do pierwszej kwestyi, panowie podolacy przedstawili następujące propozycye „kompromisowe": proporcyonalny wybór członków Wydziału kraj. z 7 na 8; zatrzymanie prawa głosowania wójtów do Rad powiatowych i petryfikowanie tych postanowień; opuszczenie obszarnikom dodatków gminnych z 30 prc. na 20 prc. na koszta policyi gminnej w razie przyłączenia obszarów dworskich do gmin; wreszcie *trójmandatowość okręgów wyborczych* w Galicyi wschodniej.

Wszystkie te propozycye, a szczególnie ostatnia, **naruszają z gruntu kompromis zawarty z Rusinami — i są też nie do przyjęcia dla demokratów i ludowców.** Przywódca Rusinów dr Kost' Lewicki wyjechał już z Wiednia i oświadczył, *że uważa rokowania o galicyjską reformę za rozbite.*

Jakoż oczywiście nie należy się już dłużej łudzić nadzieją, że jakiś kompromis jest możliwy. Pozostaje tylko próba sił. Opinia w kraju musi się oświadczyć za reformą i ugodą, lub przeciw niej.

Sejm powinien zostać rozwiązany, wybory zaś odbyć się winny jak najrychlej. Słychać dziś, że wybory odbędą się istotnie nie wcześniej niż w jesieni.

Co do następcy namiestnika słychać, że na razie powołany zostanie urzędnik na to stanowisko.

Posiedzenie **Koła Sejmowego**, zwołane na poniedziałek, **zostało przez prezesa dra Leo odwołane.** Powodem odwołania była chęć nie zaostrzania obecnej sytuacyi. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że na Kole Sejm. przyszłoby do nowych *gwałtownych scysyj.* (Natomiast odbędzie się zebranie Klubu prawicy sejmowej we Lwowie w niedzielę 27 b. m. o godz. 4).

Metropolita hr. Szeptycki przybył wczoraj do Wiednia, ale już wieczorem odjechał z powrotem do Lwowa. Wiadomo, że ten grecko-katol. arcybiskup zajmuje w sprawie reformy wyborczej zupełnie inne stanowisko jak biskupi rzymsko-katoliccy i nie uważa tej sprawy za związaną z kwestyami religii. Doniesiono, że arcybiskup Szeptycki przybył do Wiednia na telegraficzne wezwanie nuncyusza, który chciał zapośredniczyć kompromis między oboma episkopatami galicyjskimi. Nuncyuszowi chodziło rzekomo o to, aby nowe wybory do Sejmu, oprócz walki politycznej polsko-ruskiej, nie wywołały także walki wyznaniowej między wyznawcami obu obrządków.

Informacye wiedeńskich dzienników nie odpowiadają jednak prawdzie. „N. Fr. Presse" otrzymała z nuncyatury *sprostowanie*:

„Nie jest prawdą, że arcybiskup hr. Szeptycki został przez nuncyaturę apostolską do Wiednia powołany. Co prawda, arcybiskup Szeptycki, będąc w Wiedniu, złożył nuncyuszowi wizytę. W sprawie zachowania się biskupów w kwestyi reformy wyborczej oświadcza nuncyusz, że *Stolica Apostolska w żadnej formie się w tej sprawie nie opowiedziała*".

Zobaczymy!..

Ostatnia „Rzeczpospolita" organ podolaków tak pisze o następstwach rozwiązania Sejmu:

„Jako krok polityczny rozwiązanie Sejmu przedstawia się bardzo niedobrze. Przedewszystkiem będzie ono bezskuteczne. Nie da bowiem(??) w nowym Sejmie większości trzech czwartych (??) potrzebnych do przeprowadzenia projektu. Jest to zupełnie pewne, jeżeli się zważy, że sama wielka własność wschodnia wybiera 31 posłów, (to nie prawda; podolacy „zdobyli" kilkanaście mandatów w kuryi wiejskiej) że tych 5 biskupów zostanie, że z innych: wielkiej własności, miejskich i wiejskich dojdzie się dobrze ponad 40 posłów (?) Następnie zaś rozwiązanie Sejmu na tle obecnych wypadków wywołałoby walkę wyborczą, w której jednem z haseł byłoby imię biskupów, a kto chce takiej walki?"

I ten ostatni argument nie wytrzymuje krytyki. Zastrzedz się należy przeciw *nadużywaniu przez podolaków imienia biskupów*, którzy *wyraźnie oświadczyli, że w walkę polityczną nie chcą się mięszać.* A chyba wybory są sprawą polityczną!

Dwa słowa ze Lwowa.

(*Od naszego korespondenta*).

Lwów, 24 kwietnia.

(*wm*) Słowo: „zbawienie" ma przyjść po drucie wiedeńskim w Wiedniu, w tym znienawidzonym Wiedniu, do którego „blok" ośmielał się przenosić najżywotniejsze sprawy krajowe i narodowe, znaleźli się jakoś bez odrazy przy wielkim c. k. ołtarzu przedstawiciele najskrajniejszej naszej podolskiej „irredenty" z p. Czartoryskim na czele, pp. Głąbiński i Skarbek, którzy dostają gęsiej skórki na sam widok pociągu pospiesznego z tabliczką „Podwołoczyska-Wien", uwijają się po gabinetach ministeryalnych, by „nie pozwolić na jednostronne informowanie rządu przez blok" jak pisze ich organ — by ratować pogrzebany przez siebie i biskupów projekt, jak jest w rzeczywistości... Ciekawa zaiste rzecz, że „blok", zdołał poinformować rząd w ciągu 24 godzin i odjechał z powrotem do kraju, a opozycya już tydzień cały siedzi w Wiedniu, bezustannie konferuje i rokuje, przedkłada wnioski i ich modyfikacye a w ostateczności zmierza do dwu rzeczy, jak to z ostatnich depesz opozycyjnych organów niedwuznacznie wynika: do odwrócenia klęski, jaką przeczuwa w ewentualnych nowych wyborach po rozwiązaniu Sejmu i do przeprowadzenia nowych rokowań pod protektoratem c. k. rządu, do których mają być wciągnięci i Rusini.

Wprost wierzyć się nie chce! Jakże to? Rokowania w Wiedniu pod egidą i dyktatem c. k. austryackiego rządu w najżywotniejszej sprawie krajowej, rokowania części tylko stronnictw polskich z Rusinami? Jakże to było przed kilku dniami? Czy nas pamięć nie myli? Przecieramy oczy, by dobrze odczytać słowa wiedeńskiego telegramu „Gazety narodowej": „Przypuszczać należy, że dalsze *pourparlers* odbywać się będą nietylko z Polakami, ale i z Rusinami"... Czyżby rzeczywiście te straszne słowa znalazły się na łamach „Gazety narodowej", która wprost wiła się w skurczach oburzenia na blok, że śmiał w Wiedniu (i to nie pod opieką czterech ministrów!) z Rusinami zawierać pakt — pakt, przypominamy, dotyczący tylko formułki co do Rad powiatowych, gdyż całokształt zasad został podpisany w lutym we Lwowie.

A więc Wiedeń zapewne dziś lub jutro puści do was (i do nas) ostateczne słowo po drucie. Pozwólcie jednak, że zanim się to stanie, ośmielę się swe dwa grosze włożyć w ten wiedeński interes ze Lwowa, o którym tam widocznie trochę zapomniano. Więc wprzód może donieść wasz korespondent, że wśród tutejszej pozostałej na miejscu opozycyi panuje dość optymistyczny nastrój, co do losu rokowań wiedeńskich. W opozycyi przypuszczają, że do rozwiązania Sejmu i do nowych wyborów absolutnie nie przyjdzie i że hr. Stürgkhowi przecie uda się „jakoś" nawiązać porwane nici reformy. Opozycya z reguły jest ogromnie powściągliwa w wynurzeniach przed dziennikarzami (nawet własnego obozu!), teraz jednak stała się nieco rozmowniejsza i między wierszami daje do poznania, że zadowoliłaby się zmianą dwu punktów w zasadach, a mianowicie co do proporcyonalności w okręgach dwumandatowych miejskich i co do składu wydziału krajowego, ponadto zaś, jak już donosiłem, pewnemi zmianami w geometryi wyborczej na korzyść „żywiołu polskiego" (czytaj szlachty podolskiej) w okręgach wiejskich na Wschodzie.

Życzymy opozycyi i p. Stürgkhowi jak najserdeczniej powodzenia w tym interesie. Niema chyba człowieka wśród zajadłego „bloku", któryby nie zechciał załatwienia reformy na dotychczasowych zasadach, przy poczynieniu takich zmian, któreby tych zasad nie naruszały, a mogły ułatwić odwrót opozycyi, zwłaszcza zaś biskupom. Duma partyjna swoją drogą, ale reforma wyborcza przecie ważniejsza, niż interes partyjny...

Przyjrzyjmy się jednak bliżej tej robocie. — Oto opozycya godzi przedewszystkiem w *dwumandatowe okręgi miejskie* i chce dla zmiany w tym kierunku pozyskać Rusinów, dla których ta sprawa jest obojętna. Co do drugiej sprawy, składu *Wydziału* krajowego, chce na plenum przegłosować Rusinów, za ich milczącą zgodą.

Są to złudzenia, tą drogą absolutnie rzecz nie pójdzie. Otóż korespondent wasz na podstawie autentycznych informacyj zasiągniętych u źródła, może stwierdzić, że Rusini na żadne nowe rokowania się nie godzą i stoją niewzruszenie przy zasadach kompromisowych, t. zn. nie dopuszczą do zmiany nawet w tych punktach, które z punktu widzenia ich interesu partyjnego i narodowego mogą być dla nich obojętne. To jest ostatnie słowo Rusinów i dr Lewicki, jeśliby został jeszcze powołany do Wiednia, tylko to może przedłożyć premierowi.

Opozycya się trochę przeliczyła. Myślała, że uzyska zgodę Rusinów za plecyma większości na niektóre obojętne dla nich punkty i wróci tryumfalnie z Wiednia ze „swoim projektem". Tak nie będzie i jeśli opozycya nie znajdzie innego sposobu wyjścia, musi przyjść nieuchronnie rozwiązanie Sejmu. „Krętemi drogami" nie dochodzi się do celu.

(*Tel. „Nowin"*).

Czy polepszenie sytuacyi?

Wiedeń. (Tel. wł.) Szanse dojścia do skutku reformy wyborczej oceniane są tutaj dzisiaj lepiej, aniżeli wczoraj. „N. Fr. Presse" drukuje wywiad z pewnym, po nazwisku nie wymienionym posłem polskim, **który oświadczył**, że większość zgodzi się tylko na takie warunki, którym się Rusini nie sprzeciwią.

Na marginesie.

„Konsekwencye“ i „symbolizm“ w polityce.

Berlińskie i wiedeńskie dzienniki zionąc jadem na Czarnogórę i Serbię, zaznaczają zgodnie, iż Austryi nie pozostaje teraz nic innego jak **wyciągnąć konsekwencye** ze swego dotychczasowego zachowania, jeźli dzieło utworzenia Albanii, nad którem Austrya z taką ofiarnością pracowała, nie ma być wogóle zakwestyonowane.

Wyciągnąć **konsekwencye** jeźli się w całem postępowaniu nie okazywało konsekwencyi?

* * *

Król Mikołaj jest **poetą**. Ale poetą starej szkoły. **Symbolizmu** nie uznaje. „Europa“ urządziła mu śliczną symboliczną demonstracyę przed Antivari i Dulcigno, która ubogim mieszkańcom tych małych portów dostarczyła miłej bezpłatnej rozrywki i przysporzyła zarobku — ale król Mikołaj gwiżdże na symbole. nie rozumie się na subtelnościach modernistycznych.

Ot, stara szkoła.

* * *

Mówią niektórzy, że Austrya w ciągu całej wojny bałkańskiej nie umiała zdobyć się na **energiczne planowe** działanie.

Zarzut zgoła niesłuszny. Wszak wczoraj starostowie w **Czechach** i na **Morawie** ogłosili okólnik zabraniający surowo urządzania iluminacyj i pochodów z powodu upadku Skutari, a telegramy gratulacyjne do króla Mikołaja są bezprawnie — konfiskowane. Policya jest zmobilizowana.

I mówić, że Austrya nie działa energicznie! Hoho, Austrya ma swój rozum!

Z Rady miejskiej.

Interpelacye. — Hojny zapis. — Opłaty od widowisk. — Piekarnia gminna.

Kraków, 25 kwietnia.

Wczorajszemu posiedzeniu przewodniczył wiceprez. dr **Szarski**. Na odnośną interpelacyę wyjaśnił przewodniczący, że dyetaryusze miejscy mają już płace uregulowane i że wkrótce otrzymają dodatek drożyźniany. R. m. **Pareński** interpelował w sprawie budowy nowych zakładów sanitarnych miejskich. Wicepr. **Sare** wyjaśnił, że sprawa musi być jeszcze przedłożona Radzie miasta, ponieważ okazało się nieunikniononem przekroczenie dotychczasowych kosztorysów o 400.000 kor. R. dr **Rowiński** interpelował w sprawie pomnika ś. p. Jordana.

Wiceprezydent dr **Szarski** wyjaśnił, że na koniec czerwca pomnik Jordana będzie ukończony; co do rozszerzenia parku Jordana, to będzie można przeprowadzić ten postulat z chwilą, gdy wygaśnie kontrakt o dzierżawę placu wyścigowego.

Z porządku dziennego Rada, po referacie prof. **Rosenblatta**, uchwaliła przyjąć legat ś. p. Ottona Kowarskiego, który zapisał Muzeum narodowemu swe zbiory chińskie oraz legat na stypendya. Utworzona fundacya w kwocie 200 tysięcy koron nosić będzie nazwę „Fundacya braci Ferdynanda i Ottona Kowarskich“; stypendya po 600 kor. przeznaczono tylko dla uczniów politechniki we Lwowie i Uniwersytetu w Krakowie.

R. m. **Rowiński** przedłożył projekt ustawy o zezwoleniu gminie m. Krakowa na pobór opłaty gminnej na cele dobroczynności publicznej od przedstawień teatralnych i wszelkich innych przedstawień, koncertów, widowisk, zabaw oraz balów.

1) Od przedstawień w teatrach świetlnych 20 proc. od ceny biletów wstępu.

2) Od tych przedstawień teatralnych, na których ciąży już 5 proc. opłata na rzecz emerytalnego funduszu artystów teatrów miejskich, 5 proc. od ceny biletów.

3) Od koncertów, balów i widowisk po 10 proc. od ceny biletów lub innej opłaty za wstęp.

4) Kawiarnie, restauracye i t. p., które urządzają bezpłatnie koncerty, opłacać mają ryczałt od 10 do 20 K. za każdy dzień koncertu czy widowiska.

Nie podlegają opłacie: odczyty i wykłady, mające na celu szerzenie oświaty.

W dyskusyi zabierali głos radcy Miedniak, Caputa, Bartoszewicz i Fierich, poczem Rada uchwaliła przedłożone wnioski z tą modyfikacyą, aby teatry Rozmaitości i kabarety **opłacały** 20 proc.

Następnie Rada uchwaliła pobierać od posiadaczy psów opłatę w wysokości 15 kor. rocznie od każdego psa.

Po referacie r. mag. **Sawińskiego rada uchwaliła zakupić piekarnię** od masy konkursowej I. Chrześcijańskiej Spółki spożywczej za kwotę 9000 K.

Co słychać w mieście?

Kraków, 24 kwietnia.

Dr Leo przyjeżdża dzisiaj wieczorem z Wiednia do Krakowa.

Na wystawę sztuki nadesłali dzieła artyści: pp. J. Fałat „Kwitnące drzewa“, St. Felsztyński „Dwa rysunki“ i płaskorzeźbę „Profil“, Pronaszko A. „Zagroda“, Arcangelo Salvarani „Kościół i klasztor św. Andrzeja“. — Z wystawy sprzedano w dalszym ciągu Kazimierowskiego E. z cyklu „Wieś Bohajówka na Ukrainie“ obraz p. t. „Oleandry“ ol., Fabijańskiego St. „Konwalie“.

Z Tow. Sztuk Pięknych. Dyrekcya odbyła dnia 23 bm. pod przew. p. W. Kossaka posiedzenie miesięczne. Odczytano pismo b. prezesa E. hr. Raczyńskiego, w którem zaznacza, że jedynie podeszły wiek i stan zdrowia nie pozwalają mu nadal brać udziału czynnego w życiu Tow. i rezygnuje z prezesury. — Zarząd Tow. przyjął z żalem tę rezygnacyę i postanowił uczcić jego zasługi biustem, wykonanym przez polskiego artystę. Nadto na wniosek p. Filipkiewicza obecni artyści postanowili równorzędnie zamanifestować swoje uczucia ustępującemu prezesowi ofiarowaniem pamiątkowego albumu. Rezygnacyi p. J. Nowaka jednomyślnie nie przyjęto. Sekretarz p. Leonard Lepszy przedstawił stan funduszów i zbijał zarzuty cyfrowe uczynione przez prof. Rostafińskiego. — Wystawa kościelna przyniosła czystego zysku 4.207 kor. W maju postanowiono urządzić wystawę rzeźb słynnego artysty belgijskiego Konstantego Menniera, oraz prosić prof. Wyczółkowskiego o równoczesne obesłanie wystawy.

Występ p. Janiny Pol-Dolińskiej sprowadził do widowni teatru miejskiego licznych widzów. Młoda, bosonoga tancerka krakowska, cieszy się u naszej publiczności nietylko sympatyą, lecz także i estymą, zdobytą przygodnemi tu i ówdzie występami, których ton utrzymany jest zawsze nietylko w granicach przyzwoitości, lecz przedewszystkiem w ramach zakreślonych estetyką tańca t. zw. klasycznego a la Duncan. P. Dolińska, dziewczątko zgrabne, proporcyonalnie zbudowane, o ruchach gibkich, pozuje w sposób estetyczny i robi miłe wrażenie na widzu. Onegdajszy występ jej (po doskonałem odegraniu „Grubych ryb“ Bałuckiego), był ilustracyą do utworów Bacha, Chopina, Noskowskiego i t. d. i przyniósł oklaski oraz kwiaty tancerce, której talent zasługuje na dalsze kształcenie na szerszym terenie. Byłyby tu bardzo wskazane studya w Hellerau u słynnego Jaques'a Dalcrose, a to w kierunku rozszerzenia zakresu póz, ruchów, oraz wzmocnienia rytmu, jak niemniej tem większego zaokrąglenia ruchów torsu. Stawianie stopy, szczególnie lewej ku środkowi, jest nawyczką, nad usunięciem której należałoby popracować zawczasu. Są to jednak drobne usterki wobec niezaprzeczonego wdzięku i talentu, jakim rozporządza p. Dolińska, które przy pracy niewątpliwie rozszerzą się i rozwiną. Staranniej dobrane kostyumy, barwne oświetlenie złożyły się na piękną całość. *stb.*

Pochód na Wawel. Dowiadujemy się, iż p. Wacław Szymanowski sprzedał p. Rotwandowi z Warszawy nie „Pochód“ sam, lecz tylko mały projekt w bronzie.

Sylwetki z sali sądowej. Kto z bywalców stałych sali sądowej nie zna jej typów? Kto nie zna odpowiedzi pełnych humoru i treści nieraz, jeśli się je ocenia z punktu widzenia anegdotycznego lub nawet ściśle psychologicznego, a które dla sędziego nie przedstawiają częstokroć żadnej wagi, gdyż jest on związany formalizmem regulaminu i nie tylko nie może, lecz niekiedy nie ma nawet prawa wchodzić w psychologiczne dociekania co do ich natury. Postacie takie, zależnie od tego, w jakiej roli lub w jakiej sprawie stają przed sędzią, budzą w widzu albo szczerą wesołość, albo nieraz każą mu poważnie zastanowić się nad charakterem swoim i dolą. Bogatą kolekcyę podobnych typów zebrał ze swej praktyki sądowej znany adwokat dr Roman **Bogdani**. W szeregu sylwetek, jakie przedstawia w swym artykule „z sali sądowej“ w „Żywym dzienniku“ Nr. 11, podaje on charakterystyczne jej typy, a tak uplastycznione, że niekiedy zdaje się słuchaczowi, iż sam jest na sali i słucha wywodów to klasycznego świadka, co to musi wszystko opowiedzieć „od końca“ lub „od początku“, a to po to tylko, aby w końcu sędzia mógł stwierdzić, że świadek o sprawie samej nic nie wie, to znowu, że widzi przed sobą znaną krnąbrną, upartą i zaciekłą postać wiejskiego pieniacza, co to „ciągiem ino prawuje się“. Interesującem więc będzie dla wielu posłyszeć opowiadania dr. Romana Bogdaniego, które wygłosi on w „Żywym Dzienniku“ Nr. 11, urządzanym na dochód kolonii wakacyjnych robotnic, w niedzielę dnia 4 maja o godz. 8 wieczorem w sali Starego teatru. Bilety w cenie 8, 6, 5, 3, 2 i 1 kor., zamawiać można kartką korespondencyjną pod adresem: Antoni Lekszycki, redakcya „Czasu“.

„Sokół“ urządza walne zgromadzenie w niedzielę d. 27 bm. o g. 4 po połud. w gmachu własnym.

Projekt zmian statutu mogą członkowie przeglądnąć w kancelaryi „Sokoła“ w godzinach między 6 a 9 wieczorem.

Urzędnicy a reforma gminna. We środę dnia 30 bm. o godz. wpół do 8-ej wieczorem odbędzie się w sali hotelu Saskiego (wejście od ul. św. Jana) walne zgromadzenie członków Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i t. d. poświęcone wyłącznie sprawie reformy ordynacyi wyborczej do Rady miasta Krakowa.

Zawody piłką nożną. W niedzielę rozegra „Cracovia“ match z drużyną z Bielska, którą w ubiegłą niedzielę z trudem pokonała w stosunku 1:0. Zawody budzą duże zainteresowanie, kierować niemi będzie sędzia z Wiednia.

K. S. „Cracovia“ odbędzie Walne zgromadzenie w sobotę d. 26 bm. o godz. 5 po południu, w Tow. lekarskiem przy ul. Radziwiłłowskiej.

„**Czarni**“ we Lwowie zapowiadają szereg interesujących zawodów. Mianowicie dnia 3 i 4 maja z „Mor. Slavią“ z Berna; 11 i 12 maja

z drużyną angielską „Nev-Crusaders“; 22, 24 i 25 maja z najlepszą na kontynencie praską „Slavią“; 31 maja i 1 czerwca „S. K. Smichov“. Są to drużyny pierwszorzędne i przez zawody z niemi zajmą „Czarni“ wyjątkowe stanowisko w bieżącym sezonie; „Cracovia“ zadowala się sprowadzaniem drużyn trzeciorzędnych. Dlaczego?

W Tow. technicznem odbyło się d. 19 bm. zebranie towarzyskie członków krakowskiego Tow. techn. ze wspólną kolacyą, do której zasiadło 54 członków. Inicyatorami wieczoru byli: prof. dr Rakowicz, inż. Julian Herdliczka i inż. M. Niżyński. Podczas zebrania panował serdeczny nastrój i szczery humor.

Zjazd koleżeński uczenic c. k. Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, które w r. 1908 zdały maturę, odbędzie się dnia 11 maja br. Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 3 maja pod adresem J. Kulczyńska. Kraków, ul. Niecała 1.

Sztuki magiczne. Na dochód kolonii wakacyjnych w Kochanowie dla biednych dzieci szkół krakowskich odbędzie się staraniem uczniów i grona nauczycielskiego szkoły wydziałowej im. św. Floryana przy współudziale znanego polskiego amatora sztuki magicznej p. J. Kolinka z Wiednia, w dniach 26 i 27 bm. (W sobotę i niedzielę) w sali gimnastycznej szkoły przy ulicy szlak L. 3. Początek o godz. 6 wiecz. Bilety do 2 i 1 kor.

Kinoteatr T. S. L. Najnowszy program kinoteatru T. S. L. odznacza się jaknajstaranniejszym doborem obrazów. Z dramatycznych obrazków ukaże się trzyaktowy obraz p. t. „Obca“ odegrany przez artystów scen paryskich a cieszący się zagranicą ogromnem powodzeniem, nadto dramat amerykański „Wojownicza krew“. Bardzo pouczającem zdjęciem jest „Gołąb pocztowy“, nadto popis akrobatów p. t. „Trio Noel“, oraz bardzo aktualna najnowsza kronika tygodniowa Pathego, zawierająca szereg bieżących wydarzeń w świecie. Z rzeczy wesołych pyszna komedya „Dwie siostry“, naśladująca życie skautów, oraz farsa p. t. „Zaczarowana willa“, wywołująca bardzo komiczny efekt. — Program odpowiada najwybredniejszym wymogom publiczności.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. Koncert na rzecz sekcyi muzycznej Stow. nauczycielek przyniósł 220 koron czystego dochodu.

Zguba. Dzisiaj rano jeden z przejezdnych zgubił w drodze z dworca do ul. Floryańskiej 800 kor. w banknotach 100 kor. w osobnej kopercie. Znalazca otrzyma 150 kor. Wiadomość w Administracyi „Nowin“.

Pod wóz kolei elektrycznej we Lwowie dostał się wczoraj urzędnik Wydziału krajowego p. Mikołaj Zagórski i potrącony platformą padł na bruk doznał licznych potłuczeń.

Z Jordanowa donoszą nam: Dnia 1 maja urządza miejscowy cech szewców uroczystość poświęcenia sztandaru na pamiątkę 350-letniego istnienia cechu. Poświęcenie sztandaru odbędzie się d. 1 maja o godz. 9 rano w kościele parafialnym, poczem nastąpi wbijanie gwoździ. Komitet uroczystości, w skład którego wchodzą pp.: K. Pniaczek, starszy cechu, J. Mrógacz, skarb., J. Jeliński i i. — zaprosił na uroczystość posłów, okoliczne duchowieństwo, cechy, wszystkie stany ludności miejscowej i sąsiedniej. Spodziewany jest także liczny zjazd deputacyj rzemieślniczych z kraju celem wzięcia udziału w jubileuszowej uroczystości.

Temperatura w Krakowie: Dnia 24 kwietnia termometr doszedł od +3·2 do 18·8 C., barometr wahał się. — Dnia 25 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 738.6 mm, termometru +11·4 C. Wiatr, cisza.

W Zakopanem: Ciepłota najwyższa 11·2 najniższa 1·0 C. Ciśnienie powietrza 688·, Kierunek wiatru wschodni, pogoda zmienna.

Telegramy „Nowin“.

Środki karne Europy przeciw Czarnogórze.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ dowiaduje się z Berlina z tamtejszych kół dyplomatycznych, że Austro-Węgry zrobiły mocarstwom następującą propozycyę:

Reunion ambasadorów w Londynie ma uchwalić przedsięwzięcie środków karnych przeciw Czarnogórze. Uchwalone przez reunion „środki karne“ mają być wykonane albo przez wszystkie mocarstwa albo przez Austro-Węgry i Włochy, albo wyłącznie przez same Austro-Węgry, jako mandataryuszkę Europy. W kołach dyplomatycznych przypuszczają, że „środki karne“ będą polegały **na obsadzeniu Antivari i San-Giovani di Medua,** które będzie trwało tak długo, aż Czarnogóra nie opuści Skutari.

„N. Fr. Presse“ zapewnia, **że Niemcy bezwarunkowo będą stały po stronie monarchii w sprawie skutarskiej.**

Wreszcie donosi wspomniany dziennik, że wczorajsza konferencya ambasadorów w Londynie uchwaliła wystosować wspólne wezwanie do Czarnogóry, aby Skutari zostało oddane mocarstwom.

Londyn. (Tel. wł.) W nocy 23 b. m. wysłały Austro-Węgry notę cyrkularną do wszystkich mocarstw, w której monarchia oświadczyła, **iż bezwarunkowo nie ścierpi dłużej sytuacyi, wytworzonej skutkiem upadku Skutari.** Upadek Skutari naraził na szwank powagę mocarstw, które muszą się teraz zastanowić nad odpowiednimi krokami, zmierzającymi do naprawienia tej naruszonej powagi. Gdyby mocarstwa szybko nie powzięły odnośnej decyzyi, wówczas Austro-Węgry na własną rękę podejmą kroki, celem zmuszenia Czarnogóry do usunięcia się ze Skutari.

Faktem jest, że mocarstwa ponownie wystosowały wezwanie do króla Mikołaja, aby zastosował się do woli mocarstw, w zamian za pewne odszkodowania terytoryalne.

Na wyraźne życzenie gabinetu wiedeńskiego, konferencya ambasadorów została naznaczoną na dzisiaj, piątek popołudniu.

Paryż. (Tel. wł.) Sfery oficyalne francuskie obawiają się, że Austro-Węgry wystąpią samodzielnie przeciw Czarnogórze, to też rząd francuski wspólnie z Rosyą wpływa w Cetynii w tym duchu, by król Mikołaj zastosował się do woli mocarstw.

Rozszerzenie blokady.

Cetynia. (T. B. K.) Na prośbę głownodowodzącego floty międzynarodowej poseł angielski zawiadomił rząd czarnogórski, **że granice blokady będą bezwłocznie rozszerzone aż do portu Durazzo.** Okrętom znajdującym się na tych wodach pozostawiono termin 24 godzinny do opuszczenia ich.

Po zdobyciu Skutari:

Wiedeń. (Tel. wł.) Z różnych stron pojawiają się usiłowania obniżenia tryumfu Czarnogórców. Dzienniki włoskie, między nimi „Corr. dela sera“, z angielskich zaś „Daily Tel.“ donoszą z Cetynii, że wszelkie wiadomości o krwawych walkach pod Skutari, w ostatnich dniach są kłamstwem. **„Nie było wcale żadnego szturmu generalnego, ani walk na bagnety,** ani nie zdobyto fortów, o których mówił urzędowy komunikat. **Skutari poddało się z powodu głodu i braku amunicyi** — pisze „Cor. della sera“ na podstawie opowiadań ministrów. Essad pasza miał oświadczyć parlamentarzom serbskim, że chciał bronić Skutari nie dla Albanii, ale dla Turcyi.

Jak było, mniejsza o to. Faktem jest, że król Mikołaj zajął Skutari, a to jest sprawą najważniejszą. I tego faktu nie osłabią żadne zmniejszania zwycięstwa Czarnogórców.

Król Mikołaj nie chce opuścić Skutari.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Reichspost“ donosi z Cattaro, że według nadeszłych tam wiadomości, król **Mikołaj stanowczo oświadczył, iż pod żadnym warunkiem nie opuści Skutari.** Król Mikołaj zapowiedział, że na święta wielkanocne (według obrządku greckiego), wejdzie do Skutari i obietnicy swojej dotrzymał. „Nikt nie obchodzi Wielkanocy po to — oświadczył król Mikołaj — **aby zaraz potem obchodzić pogrzeb**“.

Zastrzelenie arcybiskupa w Skutari?.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze notują pogłoskę, że komendant Skutari Essad-pasza w nocy przed podpisaniem kapitulacyi, zastrzelił arcybiskupa katolickiego w Skutari. Do tej pory pogłoska jest niesprawdzona, albowiem bezpośrednia komunikacya telegraficzna ze Skutari ciągle jest jeszcze przerwaną.

Anglia nie zniży dalej stopy procentowej.

Londyn. Oczekiwane w tych dniach zniżenie stopy procentowej o dalsze pół procent przez Bank Angielski nie nastąpi. Głównie wpływa na to nie wyjaśniona sytuacya polityczna.

Perfidya Niemców.

Berlin. Podczas wczorajszej dyskusyi w Sejmie pruskim w sprawie przyznania rządowi dysponowania środków państwowych na popieranie wewnętrznej kolonizacyi, Minister Schorlemer oświadczył, że nie jest zwolennikiem polityki, któraby była skierowana na wyrugowanie polskiego ludu(!?)

Minister zarzucał Polakom, że się hermetycznie zamykają; jeżeli Polacy tego zaniechają i lojalnie staną na tem stanowisku, że chcą pozostać niemieckimi obywatelami i że Niemcy są ich braćmi, wtedy polityka polska wejdzie na inne tory.

Strejk na Górnym Śląsku.

Wczoraj strejkowało ogółem 80 tysięcy górników (Biuro koresp. podaje urzędową, tendencyjnie zmniejszoną liczbę 40 tys. Przyp. Red.). Huty: „Baildon“ i „Marta“ wstrzymały zupełnie pracę z powodu braku węgla. Zarządy kopalni postanowiły nie sprzedawać węgla osobom prywatnym.

Kopalnie pograniczne sprowadzają robotników automobilami z Krolestwa Polskiego i używają ich do kopania węgla. Wobec tego mnoży się liczba nieszczęśliwych wypadków, gdyż robotnicy ci niewyszkoleni w zawodzie górniczym powodują częste katastrofy. W kopalni „Heinitz“ kilku takich robotników zostało ciężko pokaleczonych.

W kopalniach fiskalnych w Knurowie przy rannej zmianie, zastrejkowała większość górników, To samo stało się w kopalni „Wolfganc“.

W Nakoszowie górnicy, którzy niewypowiedzieli pracy na dni 30 otrzymali od władz kopalnianych wezwanie urzędowe, aby w ciągu 3 dni stawili się do roboty, gdyż w przeciwnym razie należność 30-dniowa potrącona im zostanie z zarobków. Kopalnie grożą również wyrzuceniem robotników z mieszkań fabrycznych.

Choroba papieża.

Oficyalne biuletyny watykańskie donoszą od kilku dni o stałej poprawie w zdrowiu papieża. Tymczasem, jak zgodnie donoszą wszyscy korespondenci pism, biuletyty te faktycznie nie odpowiadają prawdzie. Przedewszystkiem nie są one nigdy dokładne, zawierają rzadko kiedy dokładne dane co do gorączki, nigdy zaś ani słowa o pulsie i oddychaniu. Przyczyna tej niewiarogodności biuletynów, podpisanych przez lekarzy, wyjaśniła się dopiero niedawno. Ojciec święty, ile razy czuje się lepiej, pragnie przeglądać gazety. Lekarze nie chcą mu więc robić przykrości i świadomie wydają komunikaty, niezupełnie zgodne z prawdą.

Od czasu nawrotu choroby, to jest od dnia 7 bm., papież cierpi na bronchialne skutki influenzy, których oddziałanie na płuca jest każdej chwili możliwe. Te chwilowe przejawy chorobowe są jednakże według brzmienia biuletynów częścią umiejscowione, częścią zaś przebieg ich jest normalny. Swiadome nieporozumienie w komunikatach tkwi więc w tem, że brzmią one tak, jakoby chodziło tylko o przejawy chwilowe, podczas gdy w rzeczywistości właściwe i jedyne niebezpieczeństwo u papieża polega na chorobie chronicznej, którą jest słabość serca i złe funkcyonowanie nerek.

W każdym razie, powszechnie w Rzymie wiadomo, że wyzdrowienie papieża jest tak, jak wykluczone. Zdają tam sobie tak samo, jak i w Watykanie, doskonale sprawę z tego, że chroniczne osłabienie serca wcześniej czy później sprowadzi i sprowadzić musi katastrofę. Co do tego „wcześniej czy później“, przypominają, że od dawna już upały oddziaływały fatalnie na stan zdrowia Piusa X., który absolutnie znieść ich bez choroby nie może. Przypominają, że choroba papieża w roku 1911 spowodowaną została tylko upałami, które wywierają fatalny wpływ na akcyę serca papieża. Katastrofa więc, na którą w Watykanie są zupełnie przygotowani, może nastąpić lada dzień, w najlepszym jednak razie najwyżej za dwa miesiące. Panuje ogólne przekonanie, że przed nadejściem lipca w Watykanie odbędzie się nowe konklawe.

Sprawozdawcy pism, bawiący w Rzymie, skarżą się wszyscy na niebywałe zaostrzenia, wprowadzone przez kardynała Merry del. Vala. Dawniej, za Leona XIII, gdy sekretarzem stanu był kardynał Rampolla, dziennikarze mieli uzyskiwanie wiadomości o zdrowiu papieża pod każdym względem ułatwione. Kardynał Merry del Val trzyma się innej metody. Nie dopuszcza poprostu dziennikarzy do Watykanu, a nawet zaszły wypadki, że kazał ich przez żandarmów watykańskich wyprowadzić z obrębu Watykanu.

Te zarządzenia kardynała Merry del Vala zemściły się onegdaj na rodzonym bracie papieża, który, wezwany do Rzymu, przybył z pod Mantui, gdzie jest urzędnikiem pocztowym i zamaszyście wszedł na dziedziniec św. Damazego, chcąc udać się do komnat chorego brata, papieża. Żołnierz, stojący na straży w bramie, rzucił się za nim i bez pardonu chciał go wyrzucić za bramę. Dopiero oficer straży uwolnił staruszka z opresyi żołnierskich. Po chwili straż sprezentowała broń i szarpany przed chwilą przez żołnierza staruszek przeszedł dumnie wśród honorów do komnat papieża.

Rzym a choroba papieża.

Prasa rzymska przepełniona jest obecnie wiadomościami o chorobie papieża i o jego osobie. Wojna bałkańska znikła z pierwszych stron dzienników i ustąpiła miejsca artykułom o rodzinie papieża, o jego otoczeniu i t. d. Kilkanaście dzienników, jak donosi korespondent „Köln. Ztg“, zamieściło w ubiegłym tygodniu wróżbę pani de Thebes, znanej wróżbiarki z Paryża, która przepowiedziała papieżowi jeszcze długie życie, jeśli w piątek dnia 19 bm. o godzinie dziesiątej w nocy nad kopułą św. Piotra ukaże się gwiazda. Rzeczywiście tego wieczora zebrały się tłumy ludności przed bazyliką i z niecierpliwością wpatrywały się w niebo. — Tymczasem, jak na złość, niebo zakryte było ciemnemi chmurami, a równocześnie doniesienia z Watykanu brzmiały, że papież ma się lepiej. Trzeba było coś zrobić, żeby pogodzić przepowiednię z rzeczywistością. Godzina 10 w Paryżu, to znaczy godzina 11 w Rzymie — rzucił ktoś w tłumie. A więc trzeba czekać. I cały tłum czekał do godziny 11. Przez ten czas silny wicher rozproszył chmury na niebie i o godzinie 11-tej gwiazdy zabłysły nad kopułą św. Piotra. Honor paryskiej wróżbiarki był uratowany.

W „Giornale d'Italia“ jakiś „znawca historyi“ ogłosił onegdaj swoje „odkrycie“, że marmurowy grobowiec papieża Marcina V „pokrył się jakoby rosą“, co zawsze oznacza bliską śmierć Ojca św. Ile warte było to „odkrycie“, tego najlepiej dowodzi fakt, że grobowiec Marcina V jest bronzowy, a nie marmurowy. Inni znowu słyszeli już rozmaite szmery w grobowcu papieża Sylwestra II, bo w Rzymie krąży legenda, że ile razy ma być zmiana na Piotrowej stolicy, tyle razy w grobowcu tym słychać szmery. Wogóle wszelkie legendy i bajki krążą wśród ludności rzymskiej i znajdują oddźwięk w prasie.

Astronomiczne odkrycie.

Astronom szwedzki Strömberg uczynił — jak donoszą ze Sztokholmu — ważne odkrycie. Na podstawie czterdziestoletnich badań przekonał się mianowicie, że księżyc wywiera taki sam wpływ na prądy powietrzne, jak na znane zjawisko przypływu i odpływu morza. Uczony ten twierdzi, że teraz można będzie przewidzieć z całą dokładnością, jaką będzie pogoda danego dnia za lat np. 10 lub 15.

Elegancka kobieta, która swoimi toaletami i swoją pięknością oczy wszystkich na siebie zwraca, wie doskonale, że ten jasny wzrok i przepięknie wypielęgnowane rączki jej wyłączną i jedyną są tajemnicą. Z niezwykłą czułością i troskliwością przygotowuje swą codzienną kąpiel i do wymywania rąk i twarzy zapewne używać będzie łagodne neutralne mydło, które ani ciała nie drażni, ani też mu nie zaszkodzi. Te wszystkie właściwości posiada tylko w całym świecie znane z konikiem liliowe mydło, którego też nigdy w buduarze pięknej kobiety brakować nie powinno.

NADESŁANE.

TEATR MIEJSKI.

W piątek dnia 25 kwietnia b. r.

Rozpocznie

WARSZAWIANKA

Pieśń z r. 1831, napisał S. Wyspiański

OSOBY:

Chłopicki	*Maryański.*
Młody oficer	*Nowacki.*
Żołnierz z dywizyi generała Żymirskiego	*Solski.*
Marya	*Zawieiska.*
Anna	*Janiczówna*
Jan Skrzynecki, gen.	*Jednowski.*
Ludwik Michał hr. Pac	*Kosiński.*
Kaz. Małachowski	*Noskowski.*
Matka panien	*Kosmowska.*
Literat	*Stanisławski.*
Jan Nepomucen, Umiński	*Szymborski*
Piotr Wysocki.	*Senowski*
Barzykowski	*Wójcicki.*
Niemojowski Wiktor	*B. Puchalski.*
Mycielski Ludwik	*Noskowski*
Borzewski	*Miarczyyski*
Zawisza	*Nowakowski*
Leduchowski	*Nowicki.*
Rybiński	*Gorzkowski.*
Richta	*Brandt*

Oficerowie i Panowie.

Nastąpi

SĘDZIOWIE

Tragedya w 2 obrazach Stanisława Wyspiańskiego.

OSOBY:

Samuel	*M. Jednowski.*
Joas	*Sowińska*
Natan	*Bończa.*
Jewdocha	*Zacharkiewicz*
Dziad.	*Brokowski*
Urlopnik	*Miarczyński.*
Jukli	*Siemaszko*
Dziewczyna pierwsza	*Miłaszewska.*
„ druga	*Regerówna*
Feiga	*Modzelewska*
Ksiądz	*Brandt.*
Nauczyciel	*Orwid*
Wójt	*Puchalski.*
Sędzia	*Maryański*
Aptekarz	*Senowski.*
Żandarm pierwszy	*Szymborski*
„ drugi	*Nowakowski.*
Pachołek	* * *

REPERTUAR:

Sobota:

„Bocian“. 3 akty odwiecznej komedyi napisał Leopold Kampf.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

KINOTEATR T. S. L.

ul. Podwale l. 6.

Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4½ popoł. do 11 wieczór.— W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA“

przy ul. Starowiślnej 16.

Od wtorku dnia 22 b. m. począwszy aż do odwołania

„DRUGIE ŻYCIE“

(Der Andere)

dramat Pawła Lindaua w 5 częściach. W głównej roli występuje Albert Bassermann, słynny artysta Reinhardtowskiego teatru. Dramat grany w Wiedniu dotąd bezprzestannie 130 razy.

Codziennie trzy oddzielne przedstawienia o godz. 4, 6·30 i 8·30. Legitymacye ważne w piątek i poniedziałek.

KINO-WANDA

przy ul. Gertrudy.

„Syn Indyanina“, dramat. „Podarunek ślubny“, humoryst. „Kto pod kim dołki kopie“, dramat. i t. d.

KINO-BAJKA.

Rajska 12 (przystanek tramwajowy).

Program od środy 23 kwietnia do do 29 kwietnia 1913 r. włącznie.

„Wieża Eiffel w Paryżu“, zdjęcie z natury. „OFIARA NAMIĘTNOŚCI“, dramat w 3 aktach, wykonany przez artystów teatrów warszawskich rzą- Główne role odgrywają: p. Sullma. b. artystka teatru miejskiego w Krakowie, p. Marcello-Palińska, p. Roland. Film długości 1300 m. Polskie napisy. Akcya o niezwykle silnem napięciu dramatyczném rozgrywa się w przepięknym pałacu i parku wilanowskim pod Warszawą. 4 doskonałe humoreski: „Samochód Müllera“. „Marzenia“. „Moryc z nożycami do odcinania kuponów“. „Żigoto. jako poskromiciel kanarka“. „Najnowszy tydzień Gaumont'a.

Przedstawienia w dnie powszednie od 5–11wieczór, w niedzielę od 3–11.

C. k. austryackie koleje państwowe

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1912 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·01 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.
12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska (połączenie do Warszawy).
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·30 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·15 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna. przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·45 przedp. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·33 pop. (posp.) do Wiednia.
2·51 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·00 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·56 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla,
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
10·34 wiecz. (posp.) do Wiednia.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia. Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·25 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza z Zakopanego przez Suchę.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·18 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włacznie) z Tarnowa.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
8·48 rano (osob.) z granicy. Połącz. z Warszawy.
9·30 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·50 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepl Trenczyna-Cieplic, Wrocława. Żywca.
5·50 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
6·15 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·26 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·08 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza
9·35 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·15 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego,
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Zaginiona dziewczyna.

Sensacyjna powieść na tle stosunków amerykańskich.

25

Temi słowy oddalił Fanny i zwrócił się do nas:

— Nie wiem rzeczywiście, co mam o tem myśleć.

Mówiąc to, poszedł do szafy i zaczął przeglądać jej zawartość tęsknym acz niepewnym wzrokiem.

— Nie wiem rzeczywiście — ciągnął dalej— jak sobie to mam wytłómaczyć, że te przedmioty tutaj się znajdują. Moi panowie, bądźcie tak dobrzy i chodźcie ze mną do mego pokoju. Chciałbym przed panami, o ile to mnie dotyczy i ile to w mojej mocy, niczego nie zamilczeć, z tego co sam wiem, a może panowie wytłómaczycie sobie z tego wiele rzeczy. Jest mi to wprawdzie ogromnie nieprzyjemnie, że muszę obcych ludzi wtajemniczać w moje sprawy, ale rzeczy doszły już tak daleko, że muszę się zrzec nadziei utrzymania w tajemnicy moich stosunków domowych.

ROZDZIAŁ VIII.

Lutra.

Kiedyśmy w jego gabinecie zajęli miejsca, pan Blak zaczął znowu mówić:

— Muszę przyznać moi panowie, żeście panowie nie bez podstawy doszli do wniosku, że oryginał tego obrazu i ta osoba, która przez dłuższy czas mieszkała w moim domu jako szwaczka, to jedna i ta sama kobieta. Jednak wyda wam się to może nieprawdopodobne, chociaż mówię najszczerszą prawdę, gdy się panowie dowiecie, że ten obraz jest portretem mojej żony.

— Pańskiej żony?!

Obydwóch nas tak to przyznanie uderzyło, żeśmy obydwaj równocześnie wydali ten okrzyk.

— Tegośmy nie wiedzieli, że pan miał żonę — odparł pan Gryce.

— Nie? — ozwał się pan Blak z odcieniem gorzkiej ironii — więc to jedno pozostało tajemnicą dla wszechwiedzącej policyi!

A potem znowu ciągnął dalej:

– Jednakże nigdy nie uznawałem jej za moją żonę, jakoteż nigdy nie żyliśmy razem. Ale, jeśli błogosławieństwo kapłańskie posiada rzeczywiście moc łączenia mężczyzny i kobiety, to w takim razie osoba, której obraz macie przed sobą, jest moją prawowitą małżonką.

Pan Blak powstał i odwrócił obraz na drugą stronę, tak, żeśmy znowu mieli przed oczyma portret szatańsko pięknej brunetki. Potem powrócił znów na swoje miejsce i zapytał:

— Czy mi panowie przyrzekniecie, że będziecie milczeć o tem, co wam teraz powiem?

— Może pan — odparł Gryce — liczyć na moje milczenie we wszystkich sprawach, stojących po za obrębem moich policyjnych obowiązków; zaznaczę zresztą, że do gawędzenia nie mam czasu.

— Dobrze, liczę na pana.

Spokojnym głosem zaczął teraz pan Blak opowiadać swoje przygody życiowe, o których dotąd pewnie nikomu nie wspomniał.

— Mimowoli — zaczął — muszę wciągnąć w moje opowiadanie mego ojca. Z tego zrozumiecie panowie łatwiej mój sposób życia w jednym z jego okresów.

Ojciec mój był człowiekiem żelaznej woli i nie miał wiele skrupułów, ale te, które miał, były niepokonane i niewzruszone. Jego jedynem i najwyższem życzeniem było to, aby nasza rodzina miała we mnie godnego reprezentanta. Zakochałem się w mojej kuzynce, Ewelinie Blak i spytałem się ojca, czy mi pozwoli na małżeństwo z nią.

Ojciec jednak oświadczył mi, żeby go to pogniewało, postanowiłem więc żyć zupełnie według jego woli i wybić sobie z głowy młodą damę.

(C. d. n.)

NA MAJ!

Mostowska Z. B. hr. — Miesiąc maj do czytania dzieciom od 8—12 lat Cena 50 hal.

Nowakowski J. ks.—Miesiąc Maryi z pieśniami O. Antoniewicza T. J. oprawne ozdobnie K 1·20.

Potulicki A. ks. Infułat—Miesiąc Maryi, 20 hal.

Wykład godzinek o Niepokalanem Poczęciu N.M. P. czyli **nowy Miesiąc Maryi** w 32 rozmyślaniach opr. K 3 (Na porto należy nadesłać 45 hal.

I wiele innych czytanek majowych poleca:

Księgarnia katolicka

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie plac Maryacki L. 9, róg Rynku głównego — Tel. Nr. 1308. 367

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Dom murowany z ogrodem w najzdrowszej i najpiękniejszej części miasta **Wadowic** do sprzedania z wolnej ręki. Dom składa się z 2 mieszkań, (2 pokoje i 2 kuchnie) pięknej werandy, strychu i piwnicy. Warunki nader przystępne. Gotówki potrzeba tylko kilka tysięcy kor. Zgłoszenia: Wadowice, poste-restante w Wadowicach pod „Dobry interes“ za okazaniem kwitu tuseratowego Nr. 308. 422

Wyborny miód deserowy kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki 5 kg. puszka tylko Kor, 6·50. Wyborny miód stołowy do picia $4^1/_2$ litr. gąsiorek K 5·80. Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg. paczka K 12·50 Wysyła za zaliczką J. Farba, Podhajce 34. 364

Drukarnia Mieszczańska

Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie ulica Bonerowska 6, wykonuje wszelkie prace drukarskie jaknajtaniej i gustownie.

NOWOŚĆ!



Miniaturowy Picolo budzik ślicznie grający pięknie ozdobny 11 cm. wysokości. Werk najlepszej fabryki nadający się na podarek ślubny i t. d. **po bajecznie niskiej cenie**, do nabycia u wszystkich P. P. Zegarmistrzów i jubilerów. 346

Cenniki ilustrowane na zegary pendułowe kieszonkowe i t. d. wysyła darmo i opłatnie najstarszy skład firmy:

Salo Scheuer
dawniej Pammi Weisslitz
Kraków, Stradom 5/A.

ASTMA!

Wszystkim współcierpiącym udzielam chętnie **bezpłatnej** porady, jak w moich długoletnich ciężkich **cierpieniach astmatycznych** uzyskałem trwałą pomoc i nadzwyczajny wynik. Żaden środek reklamy. Próba **darmo**. Listy dziękczynne od wykurowanych ze wszystkich krajów monarchii. 424

Pani ANNA DIETZ
Monachium 91.
Kaiserstrasse 49.

ŚLUBne

Obrączki złote wykonuje najtaniej, oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) 394

S. Żołdani jubiler
Kraków, Mikołajska 28.

TANIO

Suknie, Kostium biały, łóżko, lampa wisząca i dużo innych rzeczy ładnych i praktycznych. Oglądać można od 10—1 i od 3—5 ul. św. Gertrudy l. 2. II p. drzwi na prawo. 410

KONKURS

Konces. Instytut Straży Nocnej w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 29, rozpisuje niniejszem konkurs na kilka posad

strażników

Warunki przyjęcia: Wiek od 25—30 r. życia. Dobry stan zdrowia i nieposzlakowane życie. — Wysokość nie niżej 1 m. 68 cm.—Ukończona służba wojskowa. Pierwszeństwo mają wysłużeni żandarmi. 371

Korespondencya
:-: prywatna :-:

Słowo 4 h — Ogłoszenie minimum 60 hal. Należytość za ogłoszenie można przysyłać w markach pocztowych do Administracyi.

Kawaler, lat 37, poszukuje tą drogą towarzyszki życia. Przyszła jego ma być przystojną brunetką, lub ciemną szatynką — pożądany posag do 5-tysięcy koron. On, przystojny blondyn, na pewnem stanowisku, ma pensyi stałej 300 koron miesięcznie. Fotografia wymagana, za dyskrecyę ręczy. Adres do admin. „Nowin“ pod „Seryo“, Kraków, Gertrudy 10.

Kawaler lat 35, brunet przemysłowiec, na stałej posadzie z płacą 230 K miesięcznie, pragnie tą drogą nawiązać korespondencyę z panną lub bezdzietną wdową do lat 30 w celu matrymonialnym. Fotografia pożądana. Za dyskrecyę ręczy słowem honoru. Anonimy do kosza. Adres „Czarny“ poste-restante, Kraków, główna poczta, za okazaniem legitymacyi Nr. 705.

PRZYJMUJĘ

stołowników.

Kuchnia domowa.

Ceny przystępne.
Wiadomość: ulica Zielona 4. II. piętro drzwi na lewo.

KOPIAŁ KUTY

ręcznej roboty
nieużywany

tanio do sprzedania. — Oglądać można w Administracyi »Nowin«, Kraków, Gertrudy 10. 376

LEKARZ-PEDAGOG

Dyrektor FRANZ. SALZLECHNER

właściciel naukowo-wychowawczego zakładu dla dzieci nerwowych i umysłowo mało rozwiniętych w **Perchtoldsdorf** koło Wiednia, zabawi w dniach 27 i 28 kwietnia **w Krakowie w hotelu Royal.** 390

Udziela porady i ordynuje od godziny 11 do 6 pop.

OKAZYA!

Z powodu **DEMOBILIZACYI** pozostało mi kilkadziesiąt lornetek polowych, które są niżej cen fabrycznych do nabycia. Cena sprzedaży 25 koron, obecna 18 koron. Również polecam artykuły w zakres optyki i mechaniki wchodzące.

Józef Nekvapil optyk i mechanik
Nowy Sącz. 21

Hurtowny handel win

pod firmą

J. Federowicz

w Krakowie

poleca

Wina węgierskie z własnych winnic
TOLCSVA — TOKAJ — HEGYALJA
oraz wina francuskie, reńskie, hiszpańskie i szampańskie.
277

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rzaca i Chmurski

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające Składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 12

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót ziemnych, i murarskich, kamieniarskich, ciesielskich, blacharskich i dachówkowych przy budowie Podstacyi Elektrowni miejskiej, rozpisuje się niniejszem licytacyę ofertową na dzień 9 maja 1913 r.

Warunki ogólne i szczegółowe oraz plany przejrzeć można w Budownictwie miejskiem w godzinach urzędowych (gmach Magistratu oddział architektów), gdzie również otrzymać można formularze ofertowe i wszelkie wyjaśnienia.

Do oferty dołączyć należy kwit na wadyum w wysokości 5% od sumy ofertowej złożone w kasie Elektrowni miejskiej przy ul. Dajwór.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 9 maja b. r. o godzinie 12 w południe w sali obrad Magistratu.

Kraków, dnia 21 kwietnia 1913.

Dyrekcya Elektrowni miejskiej w Krakowie.
416

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 5-go maja 1913 roku i dni następnych.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

Zakładzie pożyczkowym

NA ZASTAWY RUCHOME

Kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianonowicie: Nr. Nr. 39.309 z roku 1910; 6.588, 15.226, 19.566, 23.938, 25,705, 28.426, 30.217, 30.968, 31.855, 34.099, 37.143 z roku 1911 i od Nr. 37.449, do Nr. 43.837 z roku 1911 i od Nr. 1 do Nr. 15.694 z roku 1912 t. j. do dnia 30 kwietnia włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, obrazy i książki, a mianowicie Nr. 12.497, 14.432, 15.176, 15.313, z roku 1911; i Nr. 75, 2.303, 4.003 z roku 1912 i od Nr. 6.397 do Nr. 15.284 t. j. do dnia 31 października 1912 roku włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się dnia 5 maja 1913 r. i dni następnych o godzinie $9^1/_2$ przedpołudniem

378 **przy ul. Szpitalnej L. 15.**

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do **dnia 3 maja 1913** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowanem swoich zastawów.

Pasta na obuwie

Karsi Mag. farm. Zacharskiego i innych krajowych fabryk. — Oryginalna pasta angielska Royal Polish zastępuje pastę angielską. — Środki do konserwowania i czyszczenia jasnego i kolorowego obuwia w największym wyborze polecają: 335

REIM i SKA KRAKÓW Rynek 37.

NOWO OTWARTY NAJTAŃSZY

ZAKŁAD POGRZEBOWY

W Krakowie, przy ul. Zwierzynieckiej L. 34
(przy dawnym moście na Rudawie).

urządza pogrzeby skromne i okazałe dla doro słych i dzieci — załatwia wszelkie formalności.

Posiada **wielki wybór trumien.**

Suknie i sukienki. Nowe dekoracye i uniformy. Karawany zwyczajne i szklane.— Konie czarne lub białe. 345

Karetki niebieskie pod dzieci.
WIEŃCE GROBOWE.
Własność Stow. „Kasy pogrzebowej“.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor **Ludwik Szczepański.** **Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.**

jętnym; pragnął spokoju, ciszy, choćby klasztoru. Żyć, aby żyć, mógł tak dobrze tu jak gdzieindziej.

Cicho więc odpowiedział Korczakowi, że się zgadza pozostać. Staremu oczy zabłysły:

— Ja ci, kochaneczku, nie obiecuję nic, pamiętaj to sobie dobrze, no — dach nad głową, dobre serce; nędzą się dzielę, ja sam biedny — widzisz.

Janasz mu odpowiedział, że nic nie żąda.

Tak tedy stanęła jakaś umowa i swój tłumoczek kazał Janasz przenieść do izby, postanowiwszy sam już ją sobie wyporządzić. Co dalej miał począć, dobrze nie wiedział.

Rozglądał się właśnie po tem nowem schronieniu, gdy Kożuszek powrócił.

— Ale oto, gołąbeczku – odezwał się, o jednej bardzo ważnej rzeczy zapomniałem. Pobożny jestem i Pana Boga chwalę. I ty kochanie do kościoła, żebyś sobie poszedł się pomodlić, a! i owszem, ale — na plebanię, to wara! Kto u mnie mieszka, ten do proboszcza nie gada! To mój wróg, klecha obrzydły! U ołtarza szanuję, ale więcej z nim stosunku żadnego. To sobie waruję: na plebanię żebyś nie chodził.

Janasz zdziwił się niezmiernie.

— Czyżbyś mi pan miał bronić znajomości robić? — zapytał Janasz — a toćby była niewola gorzej tatarskiej.

Skwarka złożył ręce.

— Kochanie! gołąbku! nie bronię, tylko przestrzegam — klecha, obrzydły jest, powiadam ci, klecha, sknera, skąpiec, dusigrosz, ja się go boję, ja cię przestrzegam. Chytry, niebezpieczny.

Nie śmiejąc snać puszczać się w dalsze wywody, Korczak natychmiast się wysunął. Objęcie nowego mieszkania wiele pracy kosztowało Janasza, lecz było to razem zajęcie i rozrywka, której potrzebował.

Stary zdaleka przyglądał się z pewną nietajoną radością, jak sobie sam nosił wszystko, uprzątał gość miły. Z pozostałego grosza dokupił nawet, co było potrzeba, ażeby tę pustkę uczynić mieszkalną. Korczak udawał, że tego nie rozumie. W miarę jak izba stawała się schludniejszą, przycho-

— U Zbylutowskich w gospodzie. Korczak stary począł głową kiwać.

— Gdzie? kiedy to było? W Krakowie?

— Ale — niedawno... Kazałeś mi pan pisać do Macienczyna, wolałem przybyć sam.

— Kto taki? kto?

— Korczak.

— Jaki Korczak! Korczaków teraz jak grzybów narosło! He? gdzie stąpisz, Korczak — a mnie co do tego! mnie co do tego?

— Aleś mi pan kazał przybyć?

— Ja? śniło się? hm! ja?

— Przypomnij pan sobie.

Zamyślił się stary i ustami zaczął robić jakby co przeżuwał:

— A no? a no? Nie chciałeś waszmość mnie, kiedym ja go prosił. Przyszła koza do woza: ja waszmości teraz nie potrzebuję. Widzisz sam, jaka tu nędza — hę? co?

Janasz popatrzał nań, skłonił się i już chciał odchodzić.

Stary za nim oczyma powlókł i zawołał:

— Stój waszmość — czekaj. U mnie w izbie nie palono, ale na kominek trzasek przyniosą, chodź się ogrzej — z drogi, chodź.

Janasz się zawrócił. Przez bardzo brudną sionkę weszli do izby, której okna były tak rozmazane i brudne, że w niej o białym dniu mrok panował. Tu stał stół prosty, nakryty wyszarzanym kilimkiem w pasy, poodzieranym po końcach, kilka stołków i szafa pomalowane niegdyś niebiesko. Komin wystygły pełen był popiołu i śmiecia, w rogu izby leżała kupa rzepy, pokrytej słomą, a woń od niej rozchodziła się szeroko.

– Siadaj, gołąbku, siadaj — rzekł Korczak — zawsze tu zaciszniej niż na podwórzu. Ja ciepła nie mogę znieść, odwykłem, choruję od niego, a zdaleka, kochanie?

— Z Podlasia.

— Kawał drogi — a dokąd?

— Sądziłem, że do Macienczyna.

„ROMANS i POWIEŚĆ"
Biblioteka powieściowa „NOWIN"
wychodzi 3 razy na tydzień.

HISTORYA O JANASZU KORCZAKU
I O PIĘKNEJ MIECZNIKÓWNIE. – Powieść z czasów Jana Sobieskiego
przez J. I. Kraszewskiego.

Każdy nowy abonent otrzyma na żądanie bezpłatnie początek drukujących się powieści.

Janasz się uśmiechnął, a stary zaczął także śmiać się, jakby z samego siebie.

— Bez pieniędzy, ściśle biorąc, możnaby się całkowicie obejść, gdyby nie ci rozbójnicy karczmarze, którzy postójnego wymagają, chociaż naprawdę winniby zapłacić, gdy koń postoi. A nawóz? To też na ogrodach u nich dynie jak beczki! skądże to? z naszych koni. Fortuny robią karczmarze, taki świat! To darmo. Więc na postojne i na bułeczkę dla odmiany kilka grosików dałbym, ale proszę z nich o rachunek ścisły. U mnie zwyczaj taki.

Janasz się uśmiechnął znowu i Kożuszek śmiał się także.

Usiadł na próżnej skrzyni i począł cicho.

— Ludzie po większej części, gołąbku mój expensują dla oka. Nie tyle dla żołądka, co dla próżności. Patrzno na futra: kołnierz ogromny, świat chyba grzeje, bo nie tego, co go nosi; półmisek srebrny, by się ludzie dziwowali i zazdrościli. Drugi z niestrawności umiera, ale specyały je, które mu nie smakują — aby pana znali. Ja tej próżności nienawidzę. Niech mnie ludzie za nędzarza mają, tom spokojny. Oni się ze mnie śmieją, a ja z nich.

Począł się śmiać — Janasz pióro temperował.

— Zatem jutro do Lublina. Sprawę znasz, boś dokumenta spisywał. Sprawa złota, czysta, jasna, ale ją te jurychwosty zagmatwali. Mecenas nasz zowie się Pompowski; brzydko się nazywa, ale familia stara. W herbarzu jej może niema, a no w Knapiusza przysłowiach stoi. Człowiek byłby głową swą królem jurów na całą Rzeczpospolitą, ale pijak. Sprawę zapije często lub prześpi i kondemnaty dopuści.

Począł tedy długie opowiadania o sprawie Skwarka i godzinę o niej prawił. Janasz, któremu trochę się przejechać milej było niż siedzieć w ciemnej izbie u swego kuzyna, przyrzekł zrobić cokolwiek się da z Pompowskim i sprawą.

Przyszło do wyboru; dosyć wspaniałe obietnice gospodarza znacznie się w rzeczywistości zredukowały. Wreszcie gdy przyszło do pieniędzy, zmuszony je wyciągnąć z kieszeni, Skwarka dał stare, najgorsze jakie miał i z bo-

dził ją oglądać i cieszyć się tem. Piec stanął nareszcie, a trzasek do niego i suszy Janasz sobie przysposobił sam z pomocą najętego ze wsi parobka.

Korzystał z tego Korczak: pocichu i wieczorem, temi drewkami sam potajemnie u siebie palił.

Trzeciego dnia wszedł zrana, uprzejmy jak zawsze, utyskując nad tem, że teraz, gdy już do roboty nic nie ma, Janasz się nudzić może.

— Ja mam tu papierek, możebyś sobie dla zabawki przepisał — rzekł — dokumencik wielce zajmujący w sprawie granicznej.

Janasz wziął się do przepisywania. Charakter podobał się staremu.

— O! o! jak to pisze! — zawołał — palestrancka ręka, wyraźnie, czysto i ślicznie.

Znalazły się zaraz i inne dokumenciki nader interesujące do kopiowania. Jeść nie było wiele, ale Korczak sobie pomagał tem, że przechadzając się, do karczmy wstępował, gdzie parę jaj a czasem ryby gotowanej mógł dostać. Na utrzymanie życia to starczyło.

W jednej z tych popołudniowych przechadzek, przez wieś idąc, Janasz spotkał duchownego — mężczyznę słusznego wzrostu z laską w ręku, który mu się pilnie przypatrywać zaczął. Szlachetne rysy twarzy, energii pełne, oczy bystre, ruchy żołnierskie prawie, zastanawiały w przechodzącym. Łatwo się w nim było domyśleć owego osławionego klechy, przeciw któremu ostrzegał Skwarka gościa swego.

Obudzało to ciekawość raczej niż odstręczało. Janasz ukłonił się zdala, ksiądz mu ukłon oddał i zbliżył się uśmiechając:

— Ze dworu waszmość? prawda? zapytał, nowa ofiara tego pająka... Już tedy ma znowu kogoś w świecie? A pewnie cię ostrzegał, żebyś od klechy był zdaleka?

Obcesowe to nieco powitanie, trochę zdziwiło z początku Janasza, ale wprędce przyszedł do siebie.

— A wiesz dlaczego ci kazał od klechy trzymać się

Westchnął stary.

— A coby ty tu robił? — kochanie! ty widzę słabowity, delikatny, do ciepła przywykły, do gorącej strawy, do przysmaków, do mięsa, a u mnie tu bieda. Ja żyję chlebem i wodą, szczególniej teraz w post.

Nie było co mówić ze starym, który oczyma świdrował przybyłego.

A no to prawda, że mnieby się do papierów pomoc zdała — ale u mnie praca i życie ciężkie... Inaczej zbawionym być trudno, gołąbeczku mój, człowiek się psuje, mięknie.

Janasz nie mówił nic.

Stróżka, istny obraz nędzy i brudu, niosąc w fartuchu trzaski, weszła hałaśliwie i spytała: gdzie zapalić?

Stary się zawahał nieco.

— A no tu! tu!

Przysiadła więc przy kominie, usiłując ognia niecić. Był to znać zwyczaj przy gościach. Trzaski dużo dymu wydawały, dym z zimnego komina rzucił się na izbę i wkrótce ciemniej w niej było jeszcze niż wprzódy, a do tego i duszno.

— To nic, kochanie, to przejdzie — zdrowo. Chłopi zawsze w dymie się wędzą, dlatego tacy krzepcy. Rozmowa w czasie pobytu stróżki zupełnie się przerwała. Dopiero, gdy ogień błysnął i kobieta trzaskając drzwiami wyszła, Korczak westchnąwszy począł znowu:

— Cóż ty kochaneczku, myślisz teraz z sobą?

— Nie wiem — rzekł Janasz — dostanę się do Krakowa, do króla, a tam co... Bóg da.

— E! do króla! do króla! zapewne! mówił stary, juści mu żołnierzy potrzeba, ale to tam głowę nałożyć można jak nic, a szkodaby twej młodości, kochanie. Już to ja, prawdę powiedziawszy, gdym się wypapłał w Krakowie przed waszmością, że radbym mieć kogo do pomocy, głowę trochę straciłem. Gdzie mnie o tem myśleć! Z czego tu wziąć? pieniacze, pieniacze mnie jak kość do żywego ogryźli — Golizna!

Milczeli — Janasz patrzał w komin, okrył się opończą, bo w izbie było zimno, w rodzaju obojętnego osłupienia siedział, a stary mu się przypatrywał.

— Jegomość piszesz? kochanie moje?

Janasz się uśmiechnął.

— I po łacinie nawet, expedite — byłem ci u ks. Jezuitów w Lublinie.

— A prawa cokolwiek znasz?

— Tyle tylko, co się gdzieś posłuchało o niem z przypadku.

— Ale nie święci garnki lepią — rzekł stary — ja nie umiałem nic a nic, a no, teraz konstytucyę na pamięć, statut i korrekturę pruską. Byle ochota, kochanie.

— Nie mam jej — rzekł przybyły krótko.

Korczak ustami począł coś żuć znowu długo.

— Wiesz co, ja waszmości powiem, mój gołąbku, bo mi ciebie żal, żeby się Turcy gdzie zabić mieli, bo ty taki prawdziwy jesteś Korczak. Posiedź tu u mnie sobie, tak dla wypoczynku, czasem dla zabawy co przepiszesz, czasem się przejdziesz. Jeść, no jeść, krupnik się znajdzie, jeśli już koniecznie trzeba; chleb razowy, bo to najzdrowszy, a wodę mam w studni, jakiej nigdzie na świecie niema. Dopić się nie można. Zobaczysz, ona cię odżywi. Trunki wszystkie dyabła warte... to boży trunek.

Janasz zamyśloy nie odpowiadał nic.

— Izba jedna stoi próżna, ja ci ją pokażę, chodź, to tu przezedrzwi! Ruszył się starowina, opasując kożuszkiem.

Weszli do ciemnej sionki: z niej drzwi niezamknięte prowadziły do izdebki tak brudnej jak pierwsza o jednem oknie. Tapczan w niej stał nagi, stołek jeden i skorupa pusta; zamiast podłogi cegły leżały potłuczone na ziemi. W kąciu piec bez drzwiczek, lepiony, wiał chłodem.

Straszne to było i przypomniało mimowolnie Janaszowi tureckie jego więzienie. W niem on nawykł do wszystkich niewygód. Teraz było mu obojętnem, gdzie się podzieje byle znaleźć przytułek. Króla prosić nie bardzo sobie życzył, odpadła ochota i od rycerki — cały świat stał się obo-

„ROMANS i POWIEŚĆ"
Biblioteka powieściowa „NOWIN"
wychodzi 3 razy na tydzień.

HISTORYA O JANASZU KORCZAKU
I O PIĘKNEJ MIECZNIKÓWNIE. – Powieść z czasów Jana Sobieskiego
przez J. I. Kraszewskiego.

Każdy nowy abonent otrzyma na żądanie bezpłatnie początek drukujących się powieści.

zdala? ciągnął dalej proboszcz wywijając laską, dlatego, że ja wszystkie jego sprawki znam! że go na wylot nauczyłem się i że radbym z jego szpon wydrzeć każdego, co w nie wpadnie.

Janasz milczał z początku.

— Przebaczysz mu, mój ojcze — odpowiedział — wszyscyśmy nie święci i potrzebujemy miłosierdzia dla wad naszych.

Roześmiał się proboszcz.

— To coś szczególnego, waszmość czujesz się w obowiązku starego bronić.

— Bo ja nie potępiam nikogo.

Popatrzał nań ksiądz długo.

— Słyszałem, że się waszmość też Korczak zowiesz?— czy krewny?

— Bardzo daleki.

— Cóż cię przypędziło?

— Łatwo się domyśleć, mój ojcze — bieda.

Proboszcz zdawał się być ciekawym, Janasz nie miał powodu taić, ale nie chciał też spowiadać się, kładnąc winę na Miecznika, część więc życia pokrył zupełnie, mówił tylko o niewoli, o spotkaniu z Korczakiem i o schronieniu, którego potrzebując, znalazł tutaj.

— A wytrzymaszże waszmość z tym kutwą, na skwarkach i oleju? — zapytał ksiądz.

— Niewola turecka wiele uczy.

Pomimo, że nie potakiwał wcale proboszczowi, podobał mu się widać Janasz, bo po chwili ksiądz rzekł:

— Dałci mi naukę, za którą, choć duchowny, wdzięcznym być muszę. Jestem do zbytku gorączka i oburza mnie ludzka złość niepomiernie. Jako ksiądz pobłażliwszymbym być powinien, ale natury nie zwyciężyć, choć człowiek nad tem pracuje! Bardzo mi waćpana żal, że cię losy do tego sknery zagnały — ale to wasza rzecz. Kiedy ci z tem dobrze, co mnie do tego. Ino słuchaj—jakbyś z głodu marł, przyjdź do mnie na barszcz, *in extremis*. To mówiąc, poszedł żwawo wywijając laską.

Zaledwie Janasz do murowanki wrócił, gdy się drzwi

otworzyły i Kożuszek, straszliwie przeżuwając i gębę krzywiąc, co było u niego znakiem zakłopotania i złego humoru, wsunął się.

— A co? już z klechą-ście się zetknęli? — wybuchnął — cóż ci mówił, gołąbku? prawda? wieszał psy na mnie?

— Nie — bo jabym tego nie zniósł — odparł Janasz. Mieszkamy razem, jestem u waszmości w domu, więcbym pokrzywdzić nie dał.

Korczak spojrzał zdumiony, prawie uszom nie dowierzając.

— Aniołku, serce — chyba kłamiesz? odparł po chwili — ja mam takie szczęście psie do ludzi, że mnie nigdy nikt poczciwego nie dał słowa.

— Ja nigdy nie kłamię — rzekł Janasz krótko.

— A to z ciebie, gołąbku — bardzo porządny człowiek! odezwał się stary. Są tacy ludzie, co wszystko miodem smarują w oczy, znałem takich, ale za oczyma dziegciem — może ty do nich należysz?

— Przekonasz się pan — rzekł Janasz krótko, chcąc przerwać rozmowę.

Milcząc, dobył Korczak plik papierów z za kożuszka i położył go przed Janaszem.

— Żebyś się nie nudził u mnie — szepnął. Podszedł ku drzwiom i wrócił.

— Miałem jeszcze jedną propozycyjkę do zrobienia. Młodemu ruch potrzebny, to ja wiem. Jabym ci furkę dał do Lublina, mam sprawkę w trybunale. Jest tam łotr, pijanica, zbój patron, co jej pilnuje, ale jego trzeba pilnować. Ze mną się obył tak, że mnie już nie ma za Boże stworzenie. Możebyś ty się przewietrzył?

— Dlaczego nie? — rzekł Janasz — pojadę.

— Na drogę coś nie coś dam, z domu się weźmie chleb, obrok, sianko, bo takiego sianka jak nasze nigdzie nie dostać. Sera może też kawałek zwiędłego znajdzie gospodyni. Młodemu nie wiele potrzeba. I zdrowiej — słowo daję.